

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1477. Jaszowski Stanisław, Powieści historyczne (I poł. XIX w.).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська наукова
бібліотека
ім. В. Стефаника
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Зав. 1477

ПАПКА ДЛЯ БУМАГ

1477

VIII A. 106

Albert Bobrowski Renegat
 z księgozbioru
 polski, Stanisława Spittala
 Dział. No.

Podręcznik historyczny od r. 1670 do
 1875.

Wznowę do powieści niniejszej wyjąłem z m. i. a.
Dziennika biograficznych o Bobowskim, resztę
uznowałem z ustnego podania. Czyni mi
zaszczyt, że powieść ta umieszczona w Pro-
matosiach Swonskich z r. 1827. spo-
wodowała ucyzonego Ks. A. Siarczynskiego do
umieszczenia gruntownej wiadomości o
Bobowskim w tak ważnym dla Li-
teratury Krajowej Pracowniku nauko-
wym z r. 1828.

3

Albert Bobowski.

Wiatr jesienny exumiał przez szpary
starych okien danku i poruszał rodzi-
nymi portretami, wiszącymi na ciemna-
mych od czasu ścianach sali gołyckiej.
Duchy zegara ścienny i kukuczka przy-
wiziony i tańska za porzucenie pod-
szkąd uwerzył właśnie gozdzinę dwudziestą i
przerwał ciszę panującą w sali. Na
wielkim marmurowym kominie palił
się ogień roztożony, którego przyświeca-
nie i polan soseny podchodził mi-
szato się z monotonicznym biciem zegara.
Dźwięk stychał byto na dworze jak
młot bezkresny w okna chwiata sta-
letniemi lipami rosnącymi na dziedzińcu.

Posępność pomiotła jesienno urosępnę,
ta a prężyrych fixyrynych i umyśle pręży
komnych w sali, którzy w Stężeńiu pa-
trzał na ogień kominowy ogrzewali się
przed kaminem. Towarzystwo to pręży
kominie składato się ze starca, siedzą-
cego w dużym adamaszkim wybitym krasie,
ste, a mającego nogi futrem miedziowicem
obwiniete, także a dwójga wnuków jego,
młodego męszczyzny a matronka. Młody
męszczyzna ten będący Potmiotryem u
Petyhorcom (a) siedzą pręży młodej mat-
ronce swojej, cęsto ją niemierni okry-
wał przeszkutami, dowodzącemi, że znay-
dują się jeszcze w rodanym kraju mat-
ronstwa. Daley sesato siedziato dwie stu-
żebnych kobiet prężyżem zajetych, a
pręży samym ogniu komina siedziato

(a) Petyhorce jęzda literoła.

4
stara miwiasta, matronka Burgrabięgo kam
ku w czarym półcalopku & kapisonem
i w wysokim białym kartonowym czipku,
wchcając przerwai milczemi panujace w sa-
li, dobytą & dniej nieszeni księgi oprow-
winy w osła skóre, a kaxymoxy & exar-
nego rozka sabatti i' odbrakłnowoxy -
przytem srodziata na nowo ogromny, agro-
samiejsze jexite okulary i' obierajac
księzke odexrata systemi stowy. "Prze-
czytam Jegomosci, i' Waszmosci Pani
Władystawie i' Waszmosci Pani Mosua
Kołnikiewicza Muroka cokolwiek &
budujacej księzani, której dostatem & bi-
blioteki przewielebnego, a kawsne Taska-
wego na mnie ojca Lefiryna. - Szan-
nowny pratal ten ozdoba karmelu ka-
wyle migocna stuga swoje mądroci ob-
darsa księzami. "To niektory zakonca
czytai glosom nosowym następujacy

tytuł: "Ogród lilijowy i cedrony zapachem
cnót anielskich" "Dostać tego ogrodu"
zawołał cięwiąjąc Władystaw, schoway go
i Asani do kieszeni swojej Moscia Pani
Bajdalska, niech tam zarzuceniej. Je-
szcze spać nie chcemy. O lepiej dnia,
Cunio opowie nam co x dziejów mto.
Dostać swojej, które tak przyjemnie
opowiada. Wolimy je słuchać niżli
wzryskanie ogrocy kieszeniowe Pani
Bajdalskiej. i nie prawdziwe Pasia.
To mówiąc uscisłat cionę, która mru-
gnieniem i karnego oka swojego data
znak, że jej przyjemna myśl ma
sionka.

Dat się starcei uprosi x niewolony
pieszczotami i przytuleniemi wnu-
ków i gdy się do opowiadania przy-
gotowyszał, rozgniewana Pani Bay-
caloka księżkę i okulary chowała
do kieszeni, mrućząc sobie pod no-
sem

2.

nosem a ^{nie} obyčajnosti. Seraknejšej rúto,
 Dcéry i o matem uvažaniu starších.
 Wtadystaru uvmiechnat sie nižnauymie,
 uat jak gojby nie nie styxat, xbli,
 žyt sie ku starcomi, popravit Dre,
 mienka na ogniu, a Dxiadunio su te
 stara opomadae xauigt:

„Kiedy chcecie Dzieci, xnowu mam
 wkolnik x mlodosi mojej opomien,
 Kiedy bytem jexure taki rxełny i dxian,
 ski jak ty Wtadystaruku, mesot prax
 Krxesta i romy skakatem. Gdy xas
 doxiadtem rumaka i na simpo tqu
 kach gycowolich pohulac mogtem, by
 tem najxuxg slunym x. luoxi.“

„U Jexuitow Jarostawolich ruxy,
 tem sie eloquentiam i artem poeti-
cam, a gdy jak Dokladnie moje pen-
sum obitem, naukony puxekony ma,
 jاعمi Dowodami ich batoyka, gdy
 me jeden tawirski swirz rymony ex
abrupto“

ex abrupto jak drugi Cwidzys, sklei,
tem na imięninę przewilebnych pro,
pessoir, odebrał mnie ojciec i oddał
za pokojowca do J.M. Jana Hetmana.
Tam ćwiczenia literata kamieniem
na popisy rycerskie, przykwoiwszy
slachicowi, lubo mieliśmy i slachtę
a taka talwością wykladającą swiętą,
Tajta taine, a jaka gonita na ostre
i w najdokładnym pedzie, rozigranego re,
maka zakniete odymowata pier,
sciemi"

"Był w tedy w kalendarzu r. 1670,
kiedy na Dworze Hetmana oddany
bytem, a panował król Michał
Wiśniowiecki. Turcy w tedy właśnie
napadli na Polkę, pod Swowem rozłożyli namioty
i zaczęli miasto oblegać. Mieszkańcy
Swowsy pod przewodnictwem rajcy swego
Dziaska Łachiego bronili się dzielnie i

6
Owocnie i przez dni czterdzieści naj-
ważniejsze ataki wytrzymywali. (x) Po-
spieszyl Pan Hetman uisnionej pro-
siny ruckiej na pomoc, zebrał co mógł
wojska kwarcianego i chorągwi nadwor-
nych i w kilku potyczkach poraził Ho-
manów. Znajdowalem się w ~~III~~^{on 1720} w ~~szere~~
gach żołnierszy nadwornych, sprawowalem
funkcję chorążego i w jednej potyczce z Tatar-
kami pojmany zostatem. Gdy przewodzi-
łacemu nieprzyjacielskim siłom obro-
nym Sultanowi Mahometowi II. Swój
50000 Kur: Lot: haraxu zapłacił, (x)
a Chan tatarski Weli Alepu i Wexyr ka-
ptan (Lew) Pasza, dostali rozkaz mi-
jostowania więcej okoli stolicy Woje-
wodztwa ruckiego, już byłem w drodze
do Stambutu i ratowalem, że mi dojeżd-
z sposobności pomoczenia się na pobawach
(x) Historycznie.
(xx) Collectanea Sekowskiego.

²
hanby ojczyzny mojej wyrządzonej.

"Chacie tej optaconej karawem uszy,
skatem dopiero na przedmieściu Capitium
Basna, w ogrodzie pewnego anatomięgo
Turka, którego własnością prawem ku,
pna zostatem w Palaciu na przedzi
mystawiony. Wyjawszy ponizajze uszy,
cie byc przedawany jak byde i szal
na ojczyzna, los moj nie byl jessze
najgorszym. Dostatem się do dobre-
go Upana i do lekkiej roboty, albo,
wsem calem zatrudnieniem mojem bylo
pilnowac kwiatow w ogrodzie, i ka-
żdego rana smakownie utrojony bu-
kiet, przeznaczony dla córki panstkiej
oddac ekarnemu rzeźniarce, który
go znemu pięknej Salymie oddawat.

7
Z resztą byłem Panem całego ogrodu,
wolno mi było chodzić po nim, czy
wreć owoce i kwiaty. Przejmoukemi do
stania ogrodnikiem tureckim winien by
łem niejakię wiadomości moję w sztuce
ogrodniczej, którą powziółem u Pana
Petmana, wielkiego miłośnika ogro-
dów. Takto mi można wiodzić na co
się komu jaka umiejętność przyda i
bepiej umieć więcej, jak mało.

„Tureckiego Pana mojego swadko mi
dywatem, najwięcej chwili dnia tra-
wił w komnatach skarżniety i niko-
go nie przepuszczał do siebie. Jak
mi inni niewolnicy pomiaдали i jak
sam potem przekonatem się było bar-
dzo ukony estowick i w powaxeniu
wielkiem u Sultana. Jakoy dni

całe trawił na przeglądaniu uwrażeń
pargaminowych i na czytaniu ksiąg,
ciek. Nie następując zmięśności
innych Turków, mało upodobał sobie
w rozkościach Seraju i Dobrą książkę
przekładał nad najpiękniejszą piękność
Georgii, lub Cerkaxyi. Jak gdyby
Oxisiój go widział, tak twarzy jego
obecna przed memi oczyma, tak mi
się dobrze wbił w pamięć. Był wy-
sokiego wzrostu i lubo już niemłodym,
zawsze jeszcze przystojnym mężczyzną.
Czarna gęsta broda jego miłe odbija-
ła od miłobłej twarzy, wrostek miał
ponury, lecz nie groźny, mi kiedy
pożenny i śmiały narzet, a gdy
przechadzał się krokiem powalnym

8
po długich cedrowych ulicach ogrodu,
czwartem, nie miał co do siebie,
tak dalece natłok myśli wyobrażenia
jego zatrudniał.

„Nie miał już żony, ale, jak myślij-
mowitem, córkę, która w Haremach
Stambulu za piękności uchodziła. Ko-
chał ją wnamietnie, bo była owocem
obrazem najukochańszej matki jego,
go, której stracił już lat kilka opła-
kiwał, a nad której grobowcem, wmi-
sionym w ubokę ogrodu z najkro-
wniejszego marmuru i otoczonym
najładniejszymi kwiatami wschodu, tak
co dzień prawie wylewał, najczęściej w
chwilach porannych, kiedy pierwsze
promienie słońca całkiem wystrze-
liwszy od wschodu stoczyły świętego
Helospontu fale, całowały krople rosy

oblemyjące taki w Bujuk Dere (x) i usmie-
chają się do rosnących tamże jaworów.

Do tego mi miatem sposobności mi-
Coxenia α bliżka córki mojego Pana, naj-
jednak szczęście postąpiło mi do tego. Dnia
pewnego dłużej jak zwykle wstrzymatem
się w ogrodzie, jak i pan mój swój
mlubiony chłobnik opuścił, a ja jesse
zostatem. Tak mocno miał na ojczyznę
i na krewnymi zgarnął mnie, tak na
wolnością tęknitem; bo między, lubo je,
Czwarne są xawskie miękami, iem za,
ptakat patrząc na zachodzące słońce,
jak obserwato stote większe mecketu
Piale - Basa i migdatowe drzewo
pod którym siedziałem.

(x) Starożytno koraknickie Bujuk Dere Kadus
α z 805 (pięknepole) nazywali.

Łał mój narecyć przebrał miarę, wopo-
 mniatem sobie rodziców, Helmana, oko-
 lice miasta rodzinnej i bolesć wciśniętego
 serca wydatem w smętnej ożywej pieśni-
 ce. Ładkiem, że mnie siłki nie styły
 krom ptaków, głosu mojego nie roz-
 mijać, gdy w tem otworzyło się okno
 prawego pawilonu w Flarenie, a z
 tego widzi było wychyloną głowę ko-
 bięca. Pojrzatem na nią, przestatem
 śpiewać i chiałem oddać się, bo wie-
 działem o tem dobrze, iż niewolniko-
 wi zabroniono na wschodzie kobiecą pi-
 kność oglądać. Widząc dziewczę, że odje-
 chiałem drobny orzech swój data
 znak, bym został i zbliżył się ku niej,
 co gdy miśmiało i krokiem drzącym
 uchyliłem, zapylata mnie się głosem

Dziwięcznym po włosku: Dla czego staćej
mi śpiewam i kto jestem? — "Nie wol-
nikiem jestem pana tego ogrodu" — równie
po włosku odpowiedziałem, umiałem bo,
wiedziałem dokładnie ten język, którego mnie
nauczył był meobacznyk mój mój ałł
ko. Asanary Dominikan Krakowski, re-
quiescat in Pace, tego we Włoszech w
Rzymskim Konwencie ad Minervam
zamieszkałym. (x) Właśnie powiedziałem, że
nie wolnikiem jestem, a nie śmiejąc dzie-
wić w oczy pojrzeć statem drzewa, jak
latorost drzewa, chwiana matru powie-
mem. Byłem nieśmiały, jak roślina,
którą botanicy zowią po łacinie noni me
langere — po polsku nie ruszaj mnie,

(x) Tak się nazywa Kolegium Dominikanów,
skąd w Rzymie od świątyni Minervy, na
której gruzach wzniesione.

a której dosyć było w ogrodzie pana me-
jego.

„Dziwica niezważając niby na męstwo,
Tosi moje, pochwalivszy piórskie prosi,
ta, bym ja rąk języczek rozpięwał. Tu
już śmiały pojrzaniem jej w oczy, al-
bowiem w głębi serca ciałem się był jej
sownym, ba wyszym od niej. Subo był
tem niewolnikiem tylko, lecz jako pra-
ny katolik, sodalis Marianus i słachy
cie polski, słusnie sobie wykreślił na
córke pohanca przyznawatem. Smia-
to więc pojrzaniem jej w oczy i mogł-
zem co takiemu aniolowi odmówić?

Wzrosty, brzemieniem lat osmdzie-
siąt obarczony starzec, nie wiem czy
z dosi przyzwolitym ogniem, stosownie-
wym do wieku mtodosi, potrafił opisać
te exarujacą istotę, z ogniem, jakimi
wtedy pataty nerwy moje. Każde
sawegolome opisanie będzie mi dokładne

i stała, jak nie dostradane jest wskielkie
wyobrażenie raju wydane przez smiertel-
nika. Pobożny wyznawca Koranum miał,
by był ja za jedną z towarzyszek Pro-
roka, Chrześcianin za coś więcej, jak za
istotę smiertelną, lecz po doświadczeniu
pośmiertnych opisów, dosyć nie była
pięknością, jakiej nigdy jeszcze nie mi-
dxiałem. Rumieniec na jej białej twarzy
tak wydawały się przy ciemnych jej wło-
sach, jak róża i lilije rosnące na czarnej
ziemi wchodu, smędnym skropionym deszczem.
Wzrost jej pisał, jak ptomienie wulkanu,
nie; widziałem pozniej cud ten natury,
lecz nie uszytni on na mnie tyle wrażeń,
nia i nie zdawał się tak palącym, jak
oczy pięknej Turczynki. Byłem przy-
razony jej widokiem i statem jak w mar-
twy posag w pracowni Michala
Amiota

21
Aniota. Ale uważam, że w opisie
za daleko się zapędził; nie chciałem po-
równywać, a samemi porównaniami
przemawiam. Czuje po obudzeniu się
ogniu, i byłbym w tej chwili prosił
mnieś intodowu gotów kosztować poety
lepszym od sławnego Pana Samu,
stał się Skrzywny. (x)"

"Tym czasem wróciły się do karku
tej powieści."

"Pomóżną prozbą dziwnicy z marcem
podziwu, do których mnie piękności jej
spowodowała ochłonię, uszytym kędz,
sęd jej rozkazami i spiewaniem tę sa-
mą piosnkę. Słuchata jej z uwagą,
westchnęła i patrząc na mnie xalata
się Txami."

"I którejś chwili exesu Polski jesses mi,
mieszczym intodowu xapylata się
głosem łagodnym."

(x) Twardowski.

— " "Województwo ruskie jest ojczyzną
moją" odpowiedziałem "ziemia prawnie
ta korytami Dniestru i Tanu, ziemia
smród i mleko wydająca. W Ł. staroży-
tnym Smrodzie ujrzałem pierwszy pro-
mien Słońca. Leż jakli miesz Panie,
ze Polakiem jestem?" "

— " "Saxnatan to po polskiej piosnce two-
jej, albowiem rozumiem cokolwiek po pol-
sku" "departa dzieńnica."

— " "Panie rozumiesz po polsku!" "my"
krzyknąłem z uniesieniem." "O jakim
sukcesliwym, że w kraju tym dalekim, za
burzliwemi Propontydu brzegami ana-
kaxt i stołę rozumiejącą i pojmującą za-
toś" moje."

"Saxnatan i wzięto opowiadać historiją moją,
go mieszkać, a gdy nadmienitem, com
wycierpiat, nim mnie Ali-Bek ku-
pit, w jak wielkiej byłem rozpawie gdy
mnie całkiem prawie obrażonego jak

był na targ prowadzono; jak uczucie
 ludzkiej godności oburzało się we mnie,
 kiedy z jestów sławiających mnie osób
 poznawatem; że mnie sprzedawano na
 wieczną pracę niewola, wtedy przy
 pomnieniu to dotąd smyślam moim
 przytomne trzy myślenie smyślone
 i — kapitalizm oboje.

— "Bywaj zdrow" "szczęść po polsku" i
 co więcej przychodzi w to miejsce. Nie
 uwierzyłem, jak mi są drodzy niemieckie
 twój i jak z nimi rozmawiać lubię.
 Nie sądzę nigdy sobie poznać bliżej
 jakiego Polaka, i nagadać się z nim
 do woli o jego życie jego. Chciałbym
 być jego uszy i o waleczności wojny
 wników naszych, którzy czynami
 swymi kawsze serce moje podziwem
 napędzają; chciałbym uszy i pienia
 naszych poetów, co choć niedościgają
 tym napędem myślowienia się, tym
 ogniem krwi południowej, jaki nas

nałych poetów cechuje, za to jednak ma,
ją ujmującą prozokę, stądki widać na,
suralności i nadkie przywiązanie do
zjęzany. Kochanowscy zachwycają mnie,
a nawet Kasper Swarowski, ^(a) mimo
widocznej przeciwności Turkom stronności,
nie może się sercu, Polaków kochają,
czemu, niepodobai."

~~"Zadziwita ora zachwyca mnie w dziełach jej
ta choć mała znajomość literatury naszej. Jak
się później dowiedziatem bytato Tatjana, córka
ka mojego pana. Wypełnitem tak miły dla
mnie jej rozkaz, co przezor przechodziem pod
okno, spiewatem i rozmawiałem po polsku.
Opowiadała mi wiele o zmarłej matce swo-
jej, o dobrym ojcu, o którym z zapamiętaniem~~

(a) Poeta nasz Kasper Swarowski unany
nawet w dyplomacie tureckiej. Postawił bo,
mim turccy wystani z wydanem wojny do
Jana Kazimierca między powodami sejme przez
łoczyli pomfające na Turków Kazanie & W. Ciesin,
szwepkiego i poezye Swarowskiego drukowane w
Lecynie. (ob. Jurzyńskiego Dykt. poe: pol:)

Z księgozbioru Obs. ps. 2. Novemb. 1829 13
Stanisława Spittala

Dziat No.

Powiesci historyczne
polskie

Stanisława Jasrowskiego

Tom trzeci.

V D D

- I ~~Salwa z Miskowa wiazze Serbii.~~
- II ~~Felicyta Staniucha~~
- III ~~Wojna we Lwowie~~
- IV ~~Leon i Lotcha.~~

we Lwowie

Wydrukem Josefa Schnaydera

1829.

699. Delet. delens. adm. und sind die Pflicht-Compliment
sinfrem abzugeben. Lemberg am 12. Novemb. 1829
Vom P. P. Büch. Halbig. Andr.
Köllern

But for present, gentle reader! and
Still gentler purchaser! the bard — that
Must, with permission, shake you

And so your humble servant, and good bye!
We meet again, if we should understand
Each other; and, if not, I shall not try
Your patience further than by this short sample —
I were well if others follow'd my example.

Lord Byron's Don Juan canto. — CCXXI.

(Ale toż są druzgi mój cyfelnicu i języcze orozary kępi
cielu, wam obam uiszedz reghe leane, ktorym jęz
stem, a zatem atęga waarym. Bywajcie kidiowci:
jeolisomy uiz zrozumieli, wydymy sie kiedy języcze,
jedli uis nie, to nie będz sturey uispliwosci wed
srey na próbez nystawiad. Oby i inni uis moim
posali przykladem. 19)

i

Jaksa z Michowa Kráje Serbii
(Ldarzenie z wielku jedenaftego.)

16

Jakub z Michowa księżę Serbii

I

Jakież to wojsko ciągnie po dolinach Ebesy? Pro-
porce i granię zwiastami, stal rycerzy błyska przy sta-
bem świetle jutrzenki, a wielki sztandar w powietrzu
rozwinęty jak rycerz nad wojskiem się unosi.
Złobi go przyzierwony i zębata krawca bliz-
niemom wciąż zapowiada. Szło rycerze Fryg-
zowi wraz z innemi naradami Europy bulę
papierza i przeszedzeniem depużtów do ogrodu we-
żnane. Przybyli w te Dalekie strony z krajów
zimnych za morzami odległych, grab rbaniciele
wyprawę z rąk wyznawców Prosoha i Saraceno-
w z Palestyny wygnali.

Na czele wojska tego udrze Henryk księżę na
Sandomierzu i Lublinie. Dowodzi rotami storo-
nemi a pobratymcy Palatów i Czechów.

Jeżeli na dzielnym stalowej siatki pokrytym
rumak. Między na sobie zbroie stoją, kryje na pier-
siach z rubinów i perłami być przepięknie ozdoby,
kolory naderzy zrycisłowa. U boku jego wisiał pata-
ogromny, zahartowany na gtonach Jadwigoń i por-
gan pierskich, tudzież roznie i darych korali. Pod nim
domodrić faksu; Michona księża Serbii, meż w kwi-
cie miłku będący. Szabony pancerz skrywał pierś rze-
leona, rycerza, na pasowej przepasce wisiał u boku
jego orzeż stalowy, na pierśiach nosił wiszące na
statym tuncusku wyobrazenie Koczanki z nobione
przez mełarsa w tuchiego grubym piętlem odra-
dreiczy się i w dziecinostwie stapiro będący szubli.
Koczankę tę w Polsce na bregach zborapturwej Wisty
zostawid, wezwany w te dalekie kraje checi zroy-
cierstwu i wrodzonej pobożności Sarmatorów. "Maryo!
vrelle ziska porożać; crucim na obraz Koczanki
smoicy." Maryo. "gdyby nie hełto religii, byłbym
ci nigdy nieapozreid. Jeśli porożać lauremi o!"
Kryty,

zunicewieniem prapci6niasz do senea swoiago bahetyra niasz
 ry; gdy ras zginie w tych skrownych piaskach Pa-
 lestyny, mysl' ta ulzy sprawi ci w zellu, zem poleyb
 w obronie ziemi swiętej, ziemi, gdzie stopa kurca wie-
 kuce wumyatech prawowiernych jekiego droga pad-
 miętkę starego i nowego Testamentu, Wtedy dalekiej stro-
 nie, kiedy jeorese stopa polobka nie powstata, zastawie
 slac po sobie umyzię stroa lub kłzobki Palekta. (x)

Bynacy mi wige rdrowe tym czasem, az do chwili
 wieczeni sie ztoke, lu lub na tamtym awiecie
 okupionym k6wicię zbaniciele. "Przedstawienie i
 swatoczek myslach ranurrony icheub pomoli upoz-
 del od rotę swawicy, ztoroney z mlodri rogostę upad-
 noreu karpatoru.

Woyako to k6wgl6w nenu zmierraię oborowi, nazu-
 cięgn6w nenu pod rastonę g6ny przybyto w tw6wie do
 oboru, gdy pienware st6ncea promienie padaty na sto-
 talite namioty ryenry k6ryzowych i przegzdaty sie
 wawicenięde ich stali. Wracano z k6legney prade-
 iurdkie nacney przedziwraziey sta bezpieczeni6wne

(x) Wskl6w 19. Dopiero roztawiono byto ok6liece cutygo smiata
 re stancy orzrec polobkiego obzneni.

po chłopiach oboru i zohrykami nadacie przyjeby,
to od Chreścianiskich braci swoich ludziej Toma
rygorow orzeu.

Oto shtadad sie zmnioatwa prapryoznyeh namiatow.
Co tytko zbylek owereany mozt otworze w normizhu
tey sharibami i zniewiesciatoy feudalizmem Europie,
moryatko to uneydowato sie wtem pitowennym misie
ryeray Chreścianiskich. Pruiyaty bowiem pochtongty
maia zhi ney poterniey ryeh samowledow, a w znow
orze miefled na ruinech upadaiyeh zemkow, kornych
podawnyeh prremienitay w dumnyeh wozpelow. Nie tytko
ho wize rozaserzenie owieitay w schadniey na reicho
die byto kornyay tyeh wojen religijnyeh, ale i to orze,
ze wstragaty ary stohroway, w chmili, gdy wojenna Eu
ropa pod iij sie berto shtaminta.

Alle wnoimay sie do opiwania oboru. W serobhu te
gor powiewal ogromny sztandar Pruiyaty, a na nim
kryz czerwony, damnie na bicitem platnie roz posturty.
Stecreity go pomniyare sztandary dowodow na woy
nyty zynowadronych. Dmienne byty sztandarow ich
godte, ale moryatkech iden Duch wryweal zmierzeiuy
otwarlemi dragami religii do shryflet u sad polityki.

Wielmożnym
Hypolitowi i Henryce
Czerwikowskiemu.

w dowód głębokiego upoważnienia
i na pamięć tej chwili przyjemnych
w dydaktyce sztuk opóźnionych

podwójca

Autogr.

3. *Pręba a bozowa rubromiatac staję hecsto do ranney mod-
litwy. Inachomilci rygerre wyprawy, nadzwonie rós
Anglii, Francyei, Polski, Wloch i Niemiec ynoma drili
si; pod namiót srodhony, gdzie przytomny Krucywie Bi-
skup Sebanošci in partibus exelbat re mare dostognyet
ryerri Chrzescianostwa. Pzed srebornym misterney ro-
boty atturzem adpraniam afiure panšky, do hitony ro po-
borney postlaci gošliriego ministranta aturyt mu Hen-
ryk de Villeroi Normaniyck, w komtur przytomny
w oborze Templaryusow. Jakk gdyby Anachoreta puorcy
miał amielkicy pokory cizgle w dob spuozrone oary i pty n-
nie nad durym rozuniu admawiac dzeiwiaški pacienny,
praepricane obrzędem zakonnym.*

*Do mizory przytomny mi w kseplicy aborowey ryozire
gólniat nieznapenicatowcicy i powaga Gocefryd Koizne
Laleryngii. Kęta jedwabna składeta ranne ubranie na
Orew kryszałkow francuskich, a na pierśiach miał stalowey
blachy i tancuch srezerzoty. Dumne icygo czoto nie
ryinawicze si; pzed tronem, ucyeto si; nad uderzenie dymon-
ka przy atturru i na padniewienie koftcy. Pwd ne ho-
lana uderzył si; w pierśi; re nim w rygocy przytomni, a*

wnędrze się w nieznajomości wadroni Polaków, których przed
tem do potrawy dobiegli. Chcieli skazać tym starożytnym
wzruszeniem swoich również pobornych i ich walecznych przed-
ków, że są gotowi ryć potargi i wiarę. Po ułożeniu
mory i ułożeniu wedle starożytności padawey przez
Biskupa patynę, wzięli ryć do namiotów. Komisarz de
Villeroi już jest między nimi; nie było to więcej oświecony
ministrant w kępcy, ale nauzelnis. Semplary uspon, po-
równany godności, z kępcami wyprawy.

Po powrocie wadron do namiotów dymy gęste zogniś, abo
korych buchałce obficie zapowiadają smaczenie. Nie było
tem niedzieli niedość, częste wabozach mioskającego, i o-
warim wino bezkemi obczęto namioty wadron, pod mni-
stwem srebrnych mis i papawon uginaty się stoty, abo-
wim genuenowej dobre ptaczym woselkich rzędy kę wy-
godnie sturzych obficie dostarczali.

Poz kępcia dotarynkiego syn zlotonotowy i mieszkanie
Prowanęcy udeń się po smaczeniu na rozkaz pana do nie-
tow ryceryz wnakomitorzech, prozgedich, by zynomadili się stan-
chac spirowanu młodego Prubadurca, przybyłego na affektum
okrycie. Zarli się ryć na wezwanie wadru nauzelnego.

19

francuzom, a między przybytymi ucydomali się także księ-
żęta polscy.

Gdy rycerze weszli do namiotu księcia Lotaryńskiego, podca-
no im kręsta i rzekł wódz francuzom: "Nim spienianie nastą-
pi, dla danieli o nim sądziłeporego trzeba nam gardła dobrać i
winem ogrzeć." Kiedyś na parion i w mgnieniu oka na srebr-
nych tarczach przyniesli złote puchary na petnione winem
renoskiem, winem rosącym na hredowych górach francji i
rozdawali je rycerzom według upodobania.

"Złanie tracie księże redłym na przed ustyrosz o nowo
przybytym spiewaku" rzekł księże Lotaryngji do księcia
Henryka. "Lichunoy i stem cry obay zgodzimy się na jedno."

"My Polacy Masie księże" odpowiedział wódz. "Sarmat-
lan" mato się namy na wdziskach spieniania i niedostadnie-
ownie potrusimy zwstugi. Trubadura, ale spytay się iab
Orielnie kapey uderzyi w turnieju, trafi do celu ruz nomne-
go tubie, jak pierwory po drubinie wpeise na mury twierdzy
a hardy rnaid daci na to najstasowniejsza odponioy. Wore-
lako raderi stukac' bedrimy tego nowego przybyora."

"Goscie się nie rwaie do agnistych, jak ich wino fran-
cuzow" rzekł na to de Villers. "Francuzi zrowny zryzo-
"

noszą wyhonyną dżetla rycerską, z którą celują ich mistrze
na lutni i nie raz ta sama rzeź, która sreńca dobyła i setan
dów nieprycaetohi srod gradu pociotkow wydartu, ta sama
rzeź umiatac zgrabnie przebiecui na lutni pod uieniem u z
czyflego kaptunee. "

— "Doyi tego sporu spanowni rycerz zamotal quimie"
"chem kszere kateyngii a teraz" rzekł do stojącego w kacie
namiatu Grubuduree i rdeciwego siez będy nader niesmiec
tym " teraz ty spiewajku pokaz co umiesz. Podajcie mu
tu na srodok ¹⁰⁰⁰ krestu i pukhar wina. Niech dawa, piie i spiewa. "

Grubudur zblizy siez krokiem wolnym do srodka. Był to
młodzień rucie wie w pierworcy wiośnie wiche. Piskiny ielk
ideat mazyen poety. Ciemne wlosy z naturalnych gęstych
uplatach po biatym karku jego splywaly, a w oczach blad por
tadniowy ogien jego oczyspny. Genue borem wydotla go
na smiat i nauzyta spiewnie. Ubrany był w holet barroy
sarnicy ozdobiony blyskiem biefami, nad syi mied durez marozon
ny krys zrabionej z koron brebaneyi, nad wstaje blyskiny z
wiozonej na plecach lutni, a na glawie bareł niebieski
biatemi pierami ozdobiony.

Gdy mu przyuciono pukhar wina zarumienil siez, szoz
tonal tylo i oddal puzioni. Dostryt so kszere kateyngii

irachł i wrodzonej sobie rewolucji: " Nie podobają mi się
 spiewanki, że pić się tak ma. Wino dodaje weny poetycznej i
 przed wyobraźnią spiewaka. Wino jest onym źródłem hańsły i
 starożytnych, które postawili ich rozognięto do spiewu. Łaczący
 wyśladko, obieramy ich spiewaczy; ty pierwszy w świecie. Prud
 budary, który pogardził pełnym puberem. "

Młodzieni znowu się zakumienili, że w rozkroku wlepionym w życie,
 mię skłonił się rycerzom, nastroił lutnią i gitarą z paucy
 porządku, a potem dopiero osmielonym zaczął spiewać po
 hardcy przygrywania i wrócić.

Pieśń

Był to ryceń kory, młoty
 Wład mi dlaty sptywał z czotą
 Jak krew mlekiem miad jagody
 A cęty uktad Chniata
 Choć waleczny choi bez Smagi
 Jeden bład miad był ubagi.

Kochab bogaty Moine
 Kochany od niej niewyucim,

On był iey szeregów jedyny,
A ten dła niego rajem
Ale iey cywilizacyi
Stęgał miłości chłony.

Rospierał młodość miastem
Począł pod krzyżem wstąpić
Smiercię egoistyczną
I stał gorczy walny dla miary,
Tu, w tej dalekiej Krainie.
Gdzieś się uch. gdzieś Goswinie.

Leżąc w Trubadur ston tych astalnic, głosem cudości duszpiwad,
gdz drzewi namiotu obwiercają się i młody rycerz wśród niemi. Leż
stanowić się na gwał Trubadura, poprany w młodości, nieferności i
radości malują się na jego twarzy i pada przed spiewającym na kolana.
Moim! "zamiat. Gdzieś?..." Senliś czy isowa. widocznie, istotnie,
istotnie, w głębi Twojej przyścham do serwa mojego? Aniele abian
mi co cibie spronażito w te strony? Staba dzieńcia jakże mo
gwał odwarci się na tak dalekiej, praoz przez mój i ledwo tyle, do
Krainy gdzie piękność twoją, podobnie tak niebierczymym jest
szarbem? — Mów reo-pohy ci kawał moim, niech wiem
czy tu istotnie mam ci przy sobie, czy tylko jak anioł opiekun
czy spuścił się na chwilę z nieba, z prawnicy wyryany two
iej, by mnie po sobie poić orze!"

21

„Mitosi się mi dołączył od powieści tejże zrukiem Słainia (bo nie
to był on mniemany Trubadur) i przybyłam w rzece cię z sobą.
Gdyś oddalił się od nas z racony niepomysłna, od powieści oycu mego,
zaczęłam zapadać na gorączkę. Ojciec mój bywał o mnie w obawie
zaważać w rezerwie na potężenie się nawzajem. Skoro tylko sęty mój
je odryskiem, profitynelimy z sobą. Ojciec rósł w powieści i ca-
ła przybycia trójnego, bycia jak syna usi. Wnie ania nie,
ber pierzeństwo, ani trudy pod nogi przy oycu w strzymać nie-
magły, pas pierzeństwo na strzytach mitosi do oboru Chra-
sian w gorączce cię, pierzeństwo cię oburze i w obizie prze-
błaganego oycu przyprzewodzie.”

„To mówiąc umiarkowanie spuszcza wód ocy, postępuje bo-
wim dopiero po wyjawieniu ptei swojej w jak nieprzy-
waidym ubiorze znajduie się w gronie mezergrin samych.
Zamyla korona słabnie jeżera pizkinyore, bytu, jak róża biał-
ta, kiedy ją promień purpurowej jutrzenki, w tonie jej zła-
głycaicy, watydem dziwnym oblicie.”

— „Więcej” młody Goonin obracając się do Kozicy Łata-
synskiego przy wrzeźcie moim omalio niezapomnia-
łem, że czego tu przybyłem. Onajmianim imieniem ezaton,
których przedtę adytem w te anie, że takowe widziacie
po lesie pobliskim krawczych Seracienów, tych atoli nie

wielka była liczba i oburzenie naszych purytali. "

— "Moreto i radość iako" od rządu księża Lotaryńskiego,
trzeba nam mieć się na ostrożności. Pyerri de Villeroi ten
raz z kolei do ciebie należy przegłonić i chłwie obaj otężając.
Spiesz więc a nie maszpie, że przed krótkim twoim doświadczeniem
czonego orzędu i najwyższymi naszymi Serwice. niewiecznie. "

— "Ulegnieć radości wali twoim księzi" odpowiedział
de Villeroi "i tak już otęgo spoczynkiem, lubo orzędu moim pręgi
nie krwi pokonasz kęchwały Boga i obionie wiecy. "

— "Ja komturze, moimi kęchwałkami tonię przęci ci
będę" odezwad się Jaksza z Mieczkowską i smutną twierdzą
iż wspomnieniem boje oręwid.

— "Potrzebuję wyrozumieć księza" odparł wódz francuski
zow "nie dawno ponocites z wyprawy noiney. Nie nad
lery się nadurymae, tak potrzebnych. sprawnie chorościanstwy. "

— "Wchwilę niniejszy nie jest mi przyjemny spoczynek
nie" odpowiedział Mieczkowsky. "przyjacieł. bowiem Gas"
wiele smutkiem serce moje nie petrić. Jia w domu rozsta
witem Kochankę, który nie tak przędo, a more już nigdy
nieoburz. Chęć więc ten smutek. serce rozprzodil wraawa
bótny i kancem znieprzyjacioty. "

3. — Rycerz chrześcijański "mniezad sobie de Ville,
 roi pas novem" re slachetniejszy szabucki ninien
 spiorzej precim nieprzyjemilowi, nie rusz tylko
 dla spiorzenia smutkow mitalonych."
 Wzięte Jahoan nie na premonowizy te nieodpowie
 Doria, lecz zryzykownoszy zembami pogradszynie
 nem na komtura i uderzył mechanicznie rzytom
 ta rzytomie onera swougo. —

"Daremnie czad trawimy na prozney pogadan,
 ce "rekk" gdy rycerz Saracen more juz bez pie
 canie ku abozowie smemu ucisku. Dalez wize,
 kto ma uckai niech jedzie, lubo sam do baju
 iechatym roweley, bo nie lubiz spalki ani przy
 kochance, ani na polu stawy." Porrekk, porreku
 nad rycerstwo i oddalid aig z namiotu. Wkrótce
 i komtur wyzred ra nim rycerzko na mto
 Dego Sarmutez pagladiuje.

Ustaty rano w namocie przytlumione brzmienie
 traby i tulent kilkudziesiat rumakow, co bylo

domodem, re juz do utroczki porzeczajzone kufce
zoboru wysuszyty.

— Gaswin nie odteleł się z oboru Chreścian
na wezwanie Moing, tyłko ię do portu adpno
Madrid. Egneizę się sam zniech recht do niej.

"Wriatem ne sibi obowiazki obroney wiewy
i dotrymać ich musze. Bylym niegodzien
tney mitosci, gdyby mnie zmienalosw moiego
wraz, uziwnionym zamyśle rechwic mogtu.

Posłonezoney woynie przy nogach swaich zton
zeforez obroney wiewy i adlag tabie tyłko zyo
cie moje powizje.

Oywie Moing urnab sleeketny powid wprostano
winię Gaswinec, samec Moinec stuznosci
odmowie mu nie mogtu. Z trami wozach


usiwkata kochanku: "Wierności do mo=
wam i" rzekta. "W murach klasztornych,
neybliższych naszego zamku, zewaze ko=
"

Sheigce

23
czyż Moim celem będzie na ciebie i wód
upiół wawrzynowy dla bshetyra Chre-
stian'skwa. Z pierwszą i drugą pożyto-
stą o skonie swoim wykonem słuby ze-
konne i świat niesbety mnie więcej."

— "Moim!" przerwał jej ojciec z u-
~~pełnym~~ pomnieniem, w którym niewy-
sta cnota rodzicielska zewerka była.

— "Moim!" odezwał się Soswin "choćby
bym zginął, by żył ku pomocy ojca two-
iego i dla świata, którego o dobro je-
steś!" To mówiąc ruszył jej jeździe do bi-
żego serca przywiązany, ułożył przed
ojcem jej, a bierąc na drogę stopniem
swoim starca powrócił do obozu Chre-
stian, gdy otrzymał kochankę jego miłości, swo-
bodnie

wo powietrzu rozpuszcivszy zagle, spoo-
koyuid ze pomocq wiabru pomyslanego
po morzu upytowat. Co rzec  więcej
drobniat w elektowidni, az nieespied
bydgo juz takto metym punktem środ bty-
kicznych morza odmylow, zniknosc, jekt on
rzet rozptyniony w nieprzeprzanych o-
bybucki chru.

II

Dwie potqzone chorgwie jedna z Pola-
koi i Czechoi, druga z Krayzakoi stoso-
na iekaty tym czasem drogq, wiadqca ku
obozowi Seraccenoi. Wesoto powieroes-
ty ich proporce, grozno szumiaty skrzy-
sta rycerzy polokich, a biete ptaszore
Temparyquozoi dumnie za niemi wdy-
maty sig w powietrzu raw. Zdeuwato sig

24
z postojku, se wyprawow lypca a dyma
ny i ze juz Saxacceni wieczi, alho wiec,
jaki skutek oka sigato, cz tu oboliq
nym gozom, nic sigate wieczi nie lypso.
Dajieru py rycerze Krazysoni z puzorka
tu elolinom quozzati sy, wyrzeti z Sa-
luka Saxaccenoi, wieckizych pydem
wieczi. Skupieni wieckati rapem, sie-
lone ich ptaszce i biate kurbany bytko
mizety sy jacec okyma, a rycerze ich
cirabokich koni, ledwo ziemi dookozous
izych worozta im pewny wieczi. Tuz
i Krazyacy wieczi rycerza na swoich, lu-
bo iztkich rumakach; z Dewato sy ze bu-
rpa unosi ich na swich zamionach, ze
wiecher koniom ich pokrylym iztkim
z eladem z krazyet jozyczty. Aloli co za
Comianca w krotce. Im Pietriey py ryc-
rzerze Krazysoni, hym wolnierozym

Krotkiem wiekciuz Saraceny i Arym
ba Dzicy skypicuz sy z soby. Przewozie,
jaki Jylyy im juz wystrzeliu obymato
na sicutu, przewozie sy tu Chacecia
anom, obuz do obrony i do luywuz
swich Damascen'skich szabel.

Uderzuz na nich Krzyzowcy. Saraceni ucy
Duzo obrayk przeczulicy i stumnie dz
pierzuz nebarcie pierwozycz, przeczke
Czuzyc, by sy w ich wrodek nie wdarli. Juz
nauk ucy kie rycerzy Krzyzowych oruzie przec
tematy lekko szroynne, lubo licznicyoz
Saracenow szeregi i doobaty sy w sam
wrodek roby nieprzycielotnicy. Jaka by
na czelu rycerstwa w wrodek Saracenow
wyzwuzicuz, juzie wyrazu stumnie
wiadok krzyzowych z Armoz i odoto ind
ney skypionych. Teraz Joziczo Domybat
sy przycylyny, Dla czego Saraceni, me

igey karkich jednow w swem gronie swy-
czniem swoim uiechac' nie mogli.

Komtur De Villeroy jobiwozy i rozprzys-
szy Seracensis zblizyt sy' ku Jakkie z Mica-
chowa, jezoscze zabojsionemu w widoku
jizskney Seracenti, Kto're stusobnemi
skopona dootaba mu sy' w niewalq. Piz-
kna Dzienica sa, Kto'rey kwery biatosc'
nieulezta niezogzym w tych stronach
promieniom stonca, eduwata sy' wdzizkiem
swoim urozjemnic' by cety rozlegly
jauzocy i uniematby prawonierny qai-
uel Mekki, ze to idna z oblubienic pro-
roka, zotena z oiodnego nieba ku stronie
prawoniernych i krucyalami zebniwane-
ep Jezamizmu. Wtoay icy uierme po bia-
tym openduzce karku bok wydeuwaty
sy' jak sparne buski na sniepnych ozery-

Acum

Libanu, ^(X) a oczy iey modre, blydce odzieniem
iey przynney Drobny bely lubowia napewaty,
jakt widok Dzwona cieniowego w pustoty u-
putem rozprzatey.

"Przebog nie sta & Dobyca" & awotet Kom-
bur" widy tu kirkennasie Dzewic, a wry-
skkie tadne, jakt niebo ich oyczynny."

— "Nieopodzienatem sie tego" & uomicchem
odzwat sie Janoa" & Kombur Tempelary u-
stow, oia surowy przyganiacz mitosci, & na
sie kuszje na powubek Dzewickych."

— "Zart na obronz" & ekt & rumieniony de
Villeroi" przygotowmy rusey do rzezy wesz-
nieyozey, to jest do Dwiutu niewolniczosci.
Ja" mo'wit Daley wo kuszje na Panig groz-
na tego Kobiec i nayprzyniezozey" & kuszje
Opie moig, bionz iaz sobie."

Dzewica musiata zrozumiec" stowa Kom-

26

kurci, lub domyśleć się ich pnieńca, ed-
bowiem prążyć nie jakos wrokiem li-
kości wywazycym, jeak gdyby prosić go-
chcota, by iż ad tego rycersa uwolnit.

Trzymieć jakos milczącą mowę Dżewicy
i reakt obreccie się do Kombura: "Tę nie
wepnieć rycersa, już iż dla siebie porze-
sneccytem. Wybor z reszty Dżewic sosto-
wiam ci do woli."

Kombur. Kiedy ja wstać nie będę tytko chie-
tem, tę nie innej i opodziecam się, że do
wybierania mamy tu obey równe prawo.

Jakos. Dla tego też ja pierwej wyborem.

Kombur. Orysem chyba tytko wydrzeć mi iż
patriot, poprążyć w obliczu wojska,
że nie oddam cię dobrowolnie. "To mówię
Kombur reucut do kota oszyma i o krę-
ceni

sij z gniewu, przyszedł ku Dżiewicz, ujął
za rękę, a drugą dobywszy orzeka wotem na
wzrost Templaryuzów: "Bracia! Towar-
zysze! wy mnie nie opuścicie, krwawo poma-
ścicie się sniewagi okrzepney wodzowi wasze-
mu, przecieżnego Sarmaty, przecie barbarzyń-
ce, który przyszedł ku z lasoś niedziwiedziach
i mnie, mnie rycerskimi kociotą, wodzowi
Templaryuzów chce wydrzeć stusnie na-
leżące się zdobyć."

Na te wyrazy Komtura poruszyli się Tem-
plaryuzowie, dobyli orzeka i okrzepali chęć
bronienia honoru wodza swiego. Kluczet Jan
Koy nie był także nieczynnym, obaczył koi-
cia i okrzepał równie, że chce ebrayno spras-
ny jego popierać. Tak więc oba wayoka
chrześcian'skie, dotąd wopatnie opiatez
igce w postawie nieprzejmiewal'skie sta-

11
rzty na porzeczio sobie i omaleo za iedny
Opiewitz nie ptyngta krew chrzescienn-
ska.

Nieopodzieiomy ten obrat rzecdy zmizozet
pokoju pragnutego jakoz, a chce w os-
blisku nieprzyjaciela ocalic honor ryce-
rzy Krzyzowych, wotat glosom pojednaw-
czym: "Dyterse! po co tak groznie opoyrze-
nia rzutecie na przyjeciat i sporzymie-
rzeńcow waszych. W obliczu niewiernych
nie Democynie zgrozenia niegodz chrzesci-
an'okz. Schowajcie bron, nie zniszt bym
tego, azeby iedna Krewi Krzypa, wykrosey
ofiary godna, w kask matcy ptyngta zpra-
wie. Sely ryterse iednosie i zepda byz
hastem neozem, w krotce skope Saraceny
nie powołanie na ziemi swizley. Tam u-
zyjcie bron, kaim, ale nie kuby na
breici

waszych."

— "Ha! kburzu! pozniej cię beresz
"Krykajz Kambur" pod maską wymowny
ukrywasz bojaźń swoją."

— "Nikt mi jeszcze bojaźni nie przepuścił
bezkarne" odpowiedział z gniewem twój
"Strakowiaków" i ty się niepatrzisz
Kamburze. Okoliczność ta, komu Dziwici
ce ma przepuścić, jest naszą wstyg;
semi więc, nie miż przyciż wojok naszym
wstygami iż orzjami rozobrygnieymy.
Jeżeli gotow rycerz de Villeroi potas
zuc' ci, jak schorj się biec."

Przeobryzity się wojokna Duley jeszcze, stron
biono kato dla walczących i lubo niemyś
chylnicy, skraj jedności Kambur do wal
ki.

— "Kto zwycięży, do tego Dziwica nalez
je"

28

byłcie "sewotet Jaska" a teraz w imię bo-
skie! "rzekł, porwał się i uderzył na
Kombura.

Thery jego były powolne, aoli dobrze wymie-
rzane, a im więcej kępselit się Kombur, tym
Jaska powolniejszym się siewoit. Zaputem
ostabiony de Villeroi już uobawiet nie silech,
gdz Jaska wtedy wteńnie wzięcie swoje pomna-
żenie wystrzycit smordowenemu Komburo-
wi orzi z rzki i na gnach z gody podat mu
parawicę swoją. "Teraz z gody z namo" rzekł
do wodza Templaryusów "uwaszamy że
wally, jak gdyby nie nie siewto nigdy
namo i będamy przyjeciemi jak Dew-
nicy." Kombur odwrócił się od Jaskoy na le-
iego wystrzycy, nie podat rzki, sęstrz bit
na sward i odjechał z Templaryusami
sostawniąc Sarmacie i plec boju i

przysłany branki. Był it iedenek w środku roby
swoicy wielu pojmanyh Saraccenów, kobie-
sy jakosi robbewiwozy.

Saraccenka se stajebnicami swoicimi oczeki-
wanta ze Dracniem koczney o niz bitwy, lecz
cieszyto iq to poniekąd se doobatej się jakosi
tak wotry jakowys' cunta do wodza Templar-
synow. Jeszcze byta w oczekiwaniu co się
z niz dalej stanie gdy jakos oblicza się ku
nicy i potray na niz z wyrazem wzor-
brancy poriechy, będzey przysłanego czyno-
wocem.

— "Jeodem branki swoig Panie" rzekta Sa-
raccenka peronym izrykiem frankow "po dwa-
kroc' Panem osoby moicy robbateo." I zwiada-
igc z rumaka rzucita się do nóg Sarmacie.
"Praym więc Panie od niewolnicy swoicy
hold uległości" rzekta głosem prziznanym

jest cześć Cota i z głową ku ziemi świeżoną
wyroku osękiwata.

Jakoa pęten ryceńskicy zalekności, pęten
ustanowienia dla pęci pęstnicy, by dęcego
wtedy nęryoleketyńskym pęstymio sem
ryceńka z nęymięcą gęrcęnością pędnio
Saracęntę z pęmi.

— "Pę jester' Dani nęwolnicy moig' zęke
gęsem zęgodnym." Jakoa z Kobicami nę
walecy; jester' wolny Dani i jed' Dohę
pędro' z twocy pędrozwickter'."

— "Jakto, wopęniatamy lny nępu. 1" z pę
Szimieniem zęwatęta Kiewica "dęniot =
mnie wolny nę pęstęicy zę Kto jester'
i nę zę dęicy zę wolno' moig' obępu."

— "Jawoby zęst' mnie Dani" adęniędęict
Michowayk "nie pę zęto pęstębytem wale
cęcy' zę Ke Dęlekie obrony zę moicy zęmney

wymagany. I rozkazy kto jestek' nie potrzebu-
je wiedzieć; Dość si do tej poci należą
którey obrona jest nęppiszkniewszą po-
winnosćią rycerza, a na którey honor przę-
sięga."

To mówiąc wędził Seracenty na Konie i
rozjechali się. Oni ku obozowi Seracentów,
on zaś z hufcem rycerzy Kreskowiechów i
Czechów ku obozowi Chreściciem. Otegoż
~~...~~ wieczności dziemię towarzyszyło mu
w podróży.

Wysoka Kraysowa powróciwszy do obozu u-
dali się na spotkanie; ieden Villeroi nie spo-
czywał i widziawszy go, jak odwiedzał nas-
mioty wódzów. To razę nie sam zapewni wi-
na cypryjskiego kierował krakami jego
do do namiotu Disrupta in partibus, do
do Koźcica Łobaryńskiego, lecz wepnięszy

jakas' zcymentowana z oprawa, co znac¹³⁹ byto po
iego pospiesznym, a iednak hejennicznym
shodzie, zencrozkowym stole i szperohim
niekiedy uomiche, meluzym sz na obliczu
iego. Zamieszly w ptaszce biety przechadzal
sz po obozie jak stowiczoze widno starozyt-
nych. Zaszto stonce, wieczor rozpodart cienie
po szarych Dalekiego Libanu, a kozyce czar-
nemi czsto ostanicny obtohami stable bylto
szucat swiatlo na stumy szroynych, w obo-
zie uopionych szodakho. Jakoa odpozywat
w namiocie swoim, roz szgnizly na tozu po-
lowem, przykrytem szkory niezwiestig. Przed
nim na prziney bezce do gory dnem proka-
wioney i purpurowem okrytey suknen =
skuta lampa nalana oliwy Prowencyi i swia-
stem bladawem napetniate obwod namiotu.
Purzaminowy, w cielez szkory oprawony

orebrem obity Dury z kopism, zewieruicy
legendy lezic rozwarly przed Jaksq, lecz
widac' byto, ze niencyjibniej czytut go
woda Krakowickoia. Czopicy abowiem pos-
glqdat na giermka bron' czystego, nizli
na wykoz'cane gockie litery buduicyey
legendy. Dury pies legawy z kasztanowa-
szajutkly na grabicie spocaywat u noz
Michora cytha, czeto uozy niedobawicyq,
jak gdyby stuchut czego, to znova przy-
milycy siq Danu.

Dupstem zewiat siq, wotrazot celanq kot-
kami oz Dobionq obrztkq, zactqt szepkac'
i leciut obces ku Drzwiom namiole. "Swaj
Wista!" krayknyt kto's za namiolem Drzwi
uchylacyq, lecz glos ten musiel byc' powo-
znany, abowiem zactqt ruszyc' ogonem i
wspinac' siq do wchodzacego.

"Kojca!" zpiniony zamotal Jaksq "byo

zeo'to Panie, u mnie i w skutk późney Dobie?"

— "Przechodzę" odpowiedział Henryk książę z Sandomirski "przechodzę przecież cię byś miał się na ostrożności. Dady Villeroi mnie zdrażę przeciw tobie i oskarży cię przed wodzami wojska chrześcijańskiego zeo' córki Sultana Seludy na pułk na walność mogąc korzystać z skutk zniekoni-
skey zdobycy. Od pojmanych Saraceniów dowiedziat się o godności key branki."

— "Nie wiedziatem ze to byta córka Seludy na" odpart zsunieniony Jaks "lecz do-
myślam się co Komtura rozgniewato na mnie. W obliczu wojska wybrzytlem mu brzo i rzy-
ki i to go rozgniewa."

— "Masz jutro dla usprawiedliwienia sie-
bie stawic' się przed sądem wodzów" mówił
książę Henryk; "lecz nie bęthery się niczego.
J ja sam zawiadam i potrzebę bronie' cię

Cho'by

orzętem newel. Piorgo uż z sobą na ty pierwo-
szę wyprawy przyrzektem oycu swoiemu
że tu będę drugim oycem swoim. Odrowgotwo-
nie Kochance twoicy obietnem, że w Kaja-
sym rapie bronie' uż nieomiczham i Dżrzy-
mam stowa moiego."

Milczeniem, ale ktem wymownicy podziżkowat
Jakou Kojciu Henrykowi że użiat w spra-
wie użo skazany i czele użongt go za rżki.
"A użo do zobaczenia!" Zawotut wodż Ser-
matow odchodzi z namiestku, gny go Jakou
z lampoz uż do drzwi doprowadzat. Wracużig
Michowczyk rzekt do siebie poyrzawszy na
orzę przy tożu stojicy. "Wobie pokładam na-
dzieiz, by ocalioż honor Sarmaly!"

Nasajubrz zaraz po moży przybył Herold Koj-
cia do Sarmyn'okiego, zaprosz użig Jakou do
grona wodżow. Uduat uż użig Jakou do nami-
estu Kojcia, i zawotut sam wozobklich już =

Byromadżonych

32

Jeszcze według starożytności radu pierwsze między
sre królestwa do starożytności seymowat. Do prawicy
iego rycie nieźleciot Biskup Teban'ski, po lewoy
królestwa Henryk, obok Komtur Templaryuszojow.

— "Oskarżę się królestwa" rache do jakoy
wody francuzojow "iz puocites na wolnosci cor-
ky Sabadyna, gtoionego nieprzyjaciela Chrze-
scian'stwu."

— "Kto mnie smie' oskarżec'?" zapykbat się
z Dumy Michorockykh.

— "Ja" odpowiedziat Komtur serwoewaty się
z miesca "ja wody Templaryuszojow, Komtur
Jeropolimski Karol Ludwik Makoymilien
Kerwoelter de Villeroy."

— "Nie przybytem tu walczyć z Kobiectami
z serwoetat jakoa z pogardą na Komtura po-
głozowice" Dla tego serwoey Kobiecty w nie-
woly braci nie myślę. W bitwie Dobrymam
Krotem kazdemu nieprzyjacielowi, lecz walc-
ky o niewolnice nie hańbitaym moiego os

zpa. Z rozby zneyduiz sz tu Dobrowolnie
i Dobrowolnie odjechać a tyż mogą, gdyby
mi sz podobato. Wolnie rozprawy a podobno:
za wolnych karykatois w Bogu tyżko (tu u =
chypit polskicy czupki) i w Monarozie moim
uzneiz twierzchnika i w pasty pcy igo na
tem miejscu w Henryku Koizciu San domit =
skim plemienniku Diastow. Licz Dobry
redny nigdy nie odrzucatem, nigdy niewy =
tamyratem sz z pod prcu karnoci wy =
skowey i szciż chypnie na wprwanie sz =
nownego zgromadzenia. Jedlim obtdit czyn
ryceroki wykonywajz i z pod wtandz kom =
tura wykonywajz staby szewicz, Dostaj =
ni wodzowie narodis Chrcedicianskich wy =
szeycie wyrok na mnie. Mam czyste sumie =
nie i nie drz.

Jamer powolat w zgromadzeniu, kazdy z wo =
dzow pomyslowozy coholwiek rzucit gutkz

szarą marmurową urnę. Był też i z urny
 Dobyła więcej postępiła się biętych i więziona
 się głośno jako niewinnym użeno. Po obwie-
 czeniu wyroku pomysłnego zawolat kęje: "Je-
 stli wyrokiem ogdu wojennego nieprawdowolony
 Komburze, oto rękawica moia, Judeym iż i
 jak rycerzowi przystoi w orzku szukany zem-
 sty. Taka zemsta iest nerygodniczego pra-
 wego męca."

Przicac Kombur podniec rękawicę, lecz wozzo-
 nie wdali się w opsewny by i pogodzili dwa-
 snionych. Takoa z Komburem musieli uóci-
 skac się w obliczu nalegeiczych wozzoń, lecz
 gny uociak pierwszego był szczerzy, jak owo
 czasowe obyczeie Sarmatów, Drugiego sa-
 ki obtudny jak owo Judeoza, kiedy zbeurwi-
 niela uóciwkac.



Woyoko Sulcedyna zblizato się tym czasem

Ku

Jerozolimie. Trwoga opowiadana woryskich
joramowiernych serce. Bodfried Koigtz Loz
Suryngii i Henryk Koigtz Sandomirocki
Dowiedziawozy sy o niebezpieczenstwie mia-
sta cigzynki opieszno na obrony jego, zagrze-
ni Duchem mrota i religijnego uniesienia.

Drza okolice puste i gorami nastrozne
zblizyli sy ku Jerozolimie rycerse wiary.
Jakowas' radooc' niedzwyczeyna zszita ich
umysty, gdy na szczycie gory bazaltowej
wysokimi wzgorziami i gtybokiemi pado-
tami otoczoney wyrzeli Jerozolimę, wydo-
bywajacy sy z podrod zwiienia starozyt-
nych cyprysow. Jak Dzikie i odarte z woziz-
kow byto potozenie miarota tego, tak us-
motnione sred ogromney puszcy, jak Dzikie i
samotne byto zycie pierwszych zwolennikow
wiary Chrzes'cian'skiej, w pustynie Do-
zwierzaj jorced ludzmi wiekajacych i

31
tam srod jarow niedostajonych i sicut chropo-
witych od bywajacych obrzydly przedewo-
ney wiary owicy, w horcenioney w ich serca sicut
skate w zaszeduk i sicut niezgizte, jak skaty, kto-
re zamieszkalu. Ze Drzeniem bogobaynem sblizajaty
sij woyska do miasta po oleuduk, ktorzydy niegdzy
sbiwiciel przechodit i srod uniesien rozpuszciz-
cego juz ludu weseli w mury Jerozolimy, przed
nieprzejscielem zamknizte. Woysko osiedzito sicut
bram okupajacych miasta i sicut sicut obrony
swizlych jego murow. Lubo niewizkozta zniewie-
scicatosc osiedta juz w tedy luyta sicut sicut reg-
du krotewotwa Jerozolimokiego i sicut sicut sicut
posedy tego nowego gmechu polityki Wadykennu,
lubo sicut i mizskosc do reszty ostabity nerwy
potomkow Dalduina i Godfreda Buloniskiego,
a sicut osoba i niezgodna krweawa ka sicut
ora Jrekom swyczejna, po tylnu wiekuch do
swicidzenia, jak owa potwora Lernejska cig-
gla

pośród nich odróżczyła się, już osobnym go-
zitem im uświadkiem; iednak w tём wielkiem
niebezpieczeństwie, jakże teraz nad Jerozoli-
mą wisiała, ochłysty się z letargu uciążone Duszy
stałych icy mieszkanców, uobuty niegodzi i
~~z~~ wznocy do obrony wspólney podali sobie rzę-
ce. Z popiechem zgromadono żywność; starce,
kobiety i Dzieci nawet pracowali około szep-
ców, zagrani przytomności kapłanów, którzy
poradkowali im w pracy, a przeciwnym bto-
gostwienstwem nieba udzieli.

Kościoty wyożdkie obrócane na warownie, a
kwatera nad Jerozolimą przeznaczona miała być
ożniokiem obrony i osobnym z korymiz upea-
dziejczego miasta. Jak gdyby wiedziata, że
na niej przedstawienie ludu Jerozolimskiego
i osobnie nadzieja Chrześcien na wołanie
opoczywata, wnosita dumnie swoje uszyby
gostyckie i wiecę pisemskimi swone. (x)

(x) Tak mianowem od Dżerickich ich zatosycieli.

35

Tym czasem w Katedrze Kombeuh Koo'ciota grobu
swiętego, okładającego się & wielu innych
Kuplic i wniesionego na górę Solymie; przy
otwarciu, w którym grobowiec & białego marmu-
rusu (X) dojranoit patriarcha Jeruzolimski
modły, błagając nieba, by świętego bronito
mieście. Cioza grobowca pomorota w czasie tego
obrazu i dytko kiedy niekiedy przerywały
iz tkanie gorliwie modlących się mieszkańców
Jeruzolimy, cesarimi głosny wykrzyk mo-
dłitny, lub przypadkowy szaryk otzra ogromny
nych u grobu Chrystusowego rycerzy. Wzayocy
Kłyceli tam na Gimney marmurowej posiadzą,
lecz w obliczu nieba niéma różnicy Stanio
i niczem icot purpurea monarcho!

Obraz święty niepetnit przytomnych jedyt!

(X) Koo'ciot grobu s. wytkemiony w wieku 4.
przez Cesarzowę Helenę w miejscu gdzie kryje
światłstee.

uroczystą brzoję, do czego przyczyniły się
niemalże wszystkie z dzieła ze Kościotem do-
głowy tryby wojennej i powieszne postacie szczy-
wego Patriarchy, który odobiony siwą, po pas
opadającą brodą, miedzicy mitrą na głowie i
ubrany w porzeczne szaty Kościelne obrzęd-
ku wschodniego, okryte perłami i Drogiemi
Kamieniami, jaśniejąc szczytami męży, prze-
roczytą kędziect Arabii, jak to w starym
Testamencie niepełnik ludu wybranego i sz-
czyt ludu i wodzem i Kapłanem razem będący.

Chór z niezpisanych Dobrych głosów,
ukryty za ołtarzem wydobywał się melodyj-
nie, jak gdyby z jaskini ofiar niewidzianych
i kończył według obrzędku wschodniego świąt
uroczystość ofiary wznosząc Do nieba niedzi-
całkiem ukorzonego już Ducha. (X)

(X) Muzyka wokalna w obrzędku wschodnim do-
chowana jest dotąd jego ozdoby. Sto osób czwi-
eronych

30

Sprewiedzita sija trwoga miosz Kan'cio Jerozolimij.
Saledyn z Amury Saracensio obliyt sija jad mury
swizpigo miaroba i oblegac' ie secey. I new =
swyckeryny omieto s'icij pizli sija Saraceni na
waty i lubo cepta se obrechy ofparsi, to chwia
la nowy ponewicuzt ebert, dy obemi nderze-
nieomi mnicy liczny brupiti zetsy i kerkowy
w cigzety kuznosci utarymywali.

Do cento ferma zpiewa mosz s. w newworney Kan-
jlicy Peteroburockicy. Kerkalani zekwyceta
sija tym chorem. Trzeba go styzoc' jak wykonywa
zpiewo gloria, puer noster, lub miserere, dy
przechonuc' sija, se iest wyzszy od newystawniy-
szych brzech chorow ~~swiat~~ Koscielnych swia-
ta: choru zpiewawhois Kerklicy papiezkiy
w Asymie, zerkonnic w Kosciele Delle Mendic
centi w Wenezy i zerkonnic S. Klary w Ne-
apolu.

Zwieciępliwieni rycerze Krzysowi nicuokamem
pobytaniem się na murach miasta, dważne z tam
powierżonych sobie czynili wycieczki. Nie raz
widziemo, jak Dumma chorążym Krzysa porządnie
wstała się z nimi wrodkiem obozu Sarcenowa,
sięte postreuch i Arwoż, tuchami i osypami obon=
cowa swoich, bez Krzysowicy wtaone bytho wy=
jarcowemi temi ostebierige sity, nieprużne w
sekim tłumie, lubo chode Kłoki zedusoweli Sa=
rcenow. Licba tych ostebierich bytho owo więcej
nie odradżicigey i pomnżicigey się polips, co po=
cisły na szluki z Kłocy cutość urodzi i ni=
gdy zupednie wythpic się nie da.

W pewney z wycieczek takich opierowali Sa=
rceni dotąd zpiewiczy szbander Krzysow=
nikow i już ze swyżizskim okrzykiem rado=
ści unosiłi go ku obozowi swiemu. Widzi to
Jakoe porzytomny wycieczoz, a w utracie cho=
rągwie Krzysowey wtaonę i woyoka swoiego

17
wycieczkę koczującą, w pogoni łeży za nią. Towar-
rzyżyła mu kilka ziemioło łop samą myślą
wiedzioną, zanucili Boğa rodzico, spieco
wojenny oyczyny swoicy, spieco niestyżony
w tych stronach, i rzucili się za Jakaż w sto-
set nieprzyjaciela. Jeden z nich żywym nie
wyprest, aleka od oyczyny polegli na
piaskach Dalekiny, sam jeden Jakaż sto-
spony i rozbrojony mimo cudów waleczności
menny został w niewolę i do obozu nieprzyja-
cielskiego zaprowadzony. De Villerai widziat to
z Daleka, ale nie spiesząc Jaksie na pomoc
z chytrym uśmichem radoci na przypadek
iego poglądat: "Idź w niewolę, przepędz"
"wotet wódz Templerusów" De Villerai
nie pójdzie ci na pomoc. Lebnicy smiesć u-
braty starey popierpaney chorogwi, leż ta-
kiego jak by pozbyć się wroga, jest to ro-
skoż niewymowne, godna ofiary ney-

wiszkosey. " Zaują konie i powrócą w mury
Szwecy i są jeszcze okiem szwedzkim przy-
rzuć na Janoz, który przez Seraceniów
przewiezony w niewolę znalazł już w pobliz-
kości roku oliwnym. Lecz postanowimy go w wię-
zieniu Seraceniów, a wrócimy się do obłożonego
miejsca.

Już Seraceni groźni liczbą, będąc zwycięz-
cami po wszystkich bramach wpadli do Jerozo-
limy i bracia mieczkanców okropną rzeź roz-
poczęli. Naderemnie krzyżowcy rycerze na
wszystkich stronach bronili się zapałkami,
opierali się wszędzie, z ulicy na ulicę gnieci po
brunnych wlewnych broni, widząc że kieł-
dym krokiem zmniejszając się ilość wysoka
swojego, z honorem opuścili miasto, które-
go stulecy bronić nie mogli i wyszli mnicy
zagrzeszonymi bramami, gdzie rozpięły się

zgrupowani sity do Dewnego cofeli się obozu
zmużeni byżc każdy krow odwrótu opatrując smierć
iż wstających braci. — Jeszcze tyżdo w samey =
twierdzy bronita się garstka niedobitko gre-
kich smigocana z Francuzami pod dowództwem
Prospera wodza greckiego i Zofryda książcia
Lotaryngii. Nie wielka liczba rycerzy polskich
pod przewodnictwem książcia Henryka z honorem
broniła się w iedney z bram przeciw-
ległych twierdzy i tyżdo widząc niepodobien-
stwo utrzymania się na placu w porządku co-
fata się do obozu. Za tych nie wielu powró-
ciło do ocyzany, imion poległych smiercio
bohaterów niemy nie rezerwata historyca
w swey książce, lecz drugo jeszcze po o książco-
ney Krucyacie plynęły try w Polacc, poświę-
cone cieniem rycerzy, politych pod murami
Jerozolimy. Książca Henryk poroził do ocy-
zany.

Pochodnie zemoty i uienawisćci religijney z=
Koma Taraccensis na nieszczęśliwe miasto
zrucione swoj niścicy skutek wywarły i Je=
rozolima na Kistku rogach seklataca. Krzyk
josefca i linny tryumfiujących zwycięzcow, iż
pomordowanych na gruzach opatrzonych domoio,
jstca i nieszkanie kręzących wosyotko w nie=
ugaszonych falach pożaru, ożczyt ożca wal=
czących jeszcze niedobitków, wosyotko
zbrane razem jstewito scenę, na którą
zabani radośnie z pięta poglą Dali.

Widok upadającej mioba odwaga ueda
zwycięzcy obroncois kwiery ożymit. Oż za=
pat mrota, dawnych frekio pod Termos
pitami, pod Salaming josenikeicy, ueda
dnog i beraznieyozych cykami dwaga boha=
tyrota. (X) Wadcyli bez jawnicy ieden

(X) Wiele wad zarzucic mozna frekom, lecz od=
wagi nikt im odmowic nie potrafi. W kaj=

przeciw Dzierzyciom, biali się jeszcze, gdy już
mury twierdzy przeciw Sarcencensio zdobyte go-
stały i ładowi buńczuki swoje kolumny na
span'cech warowni. Propter wiele udao wa-
leczności okazawszy, Drogg, którzy się cofat
restawszy krupami uchożit wytomem w mu-

Tej epocy Dzierzyciów swaich okapali się godnymi
swych bohaterokich przodkoi. Co do dwu arg-
perek jest ieden zawsze, czy żyt w oparach Demo-
steneoa, czy przy wrodzie Panistwa puchod-
niego, czy teraz. W opach naszych walka Hete-
rykoi pod Fryzlanbym, litwa pod Draguban-
nem przypominajca Termopile, gdzie protyka-
li się Grecy pod przewodnictwem Demittra Sulzowa
i Drotulka & Ibadti, czyny Mawromichalioa i
Kolakotroniego w Morci, Mientiva, Antoniego
Kryczysa przy wotynie Co ednogi argolakiicy,
marka Odozarysa, Anastazego Tramadosa i in-
nych przypominaj nam Czietu Leonidasów, El-
cyndesów i znioczenie floty perskiej.

rze, a z nim Frena, przystana natronka jego
Szpilgca z mupem wespółknie brudy Stugiego
oblypenia. Z młodu wyprawniona do orzpa sil-
nem ramieniem swicem nie jednego już nieprze-
jawiela w przespaść śmierci zagnata. Pienia-
sa ta maigca umyot ryceroki, jest bohatyr-
ki opiewata Armidy (X) weopót z mupami
spicasyta po leury nieomierleba i wedy
fyrko wiekta, gdy oni wiekali. Kewet w u-
ciepce groźnie wedyment się ptaozce iey puz-
panowy i warkocy czernych iey wstawo wydo-
bysciocy się w nietudzie z jed stobego pla-
kiem Minerwy ozdobionego ozysceuka.

Frena i Prosper weopót uhozdili oboje, nie-
wyrodne wnuki Dewnych Helenów, oboje z
nieczney chwaty godni. Skrwawione orzpe-
ich okropnie styroscey z Daleka jak widma
nieuchromey zabrawy. Uiekerig walczyc, lecy
nieprzejniel obczyca ich z boku i nowy boy
zuryzna. Paniony Prosper jeszcze się broni

40

jeszcze nieustrasit dworzy, lubo krewo z ran jego
cichyca zneupnie go ostabita. Chce porzucymniej
zycie lub wolnosć swoj drogo zaprzecit' Serence-
nom i na minech oczystego miasta jeszcze go-
dnym obczecit' sz' mysem. Zena Dzieli jego zapat,
wierna mu w zyciu z nim razem spiesz' po smierc'
bohaterki, a mowczig z' nieuchronnie zginio-
ny, z' nieprawdnie doobanie sz' w niewolę Sa-
rencis, ratnie honor jego, przebij' go orz-
sem i smierc' mu zadaj'g scioka po raz o-
statni. "Umieray bez hanby, kiedy zycia o-
calic' ci nie mogz" rzekta na jst z' ptugem
"umieray, kiedy nie jeo tem w obanie zupobiedz
niewoli twoiej. Jdz' do oycis' naszych, Zena
w krotce j'azdz' zeu toby. Nie stuzo przecz'
iz potrafi' ta, Dla ktorej byteo' w szynokiem'
na tym swiecie."

"Dziyki ci ze uo ten Zeno" staby'm gto-
sem adpowiedz'iat Proopter "zewoty' zaob' mnie
kobieta nieporoionana. Tem pominiem bytem

smierc' zedac' sobie, lecz ona milosze mi z twoj
rytki. — Odywey zdrowa!" To rektorzy siongt
skroemionq iey rytk, rechwiat sig, padt na
ziemi i — skonat.

"Zegnam iq" zewotata w rozpedy Jena" w krol-
ce obecny sig snomu, by juz nie roztozere sig
wiecey. Ha! wscietosci, dadey mi dwa: ob-
bryma, bym pomocic sig mogta hainby zdoby-
teq miasta i smierci twoicy prosperce."

To mowice nie utieka, lecz sama jedna juz
prewie stute sig na zdumionego cynem iey
nieprzyjaciela, samowolnie nareza sig na
cisoy morderce, w obliczu. Seruccenois bluz-
nize ich wierze wyzyroa ich niejako by iey
smierc' zeduli i padeu pod ich rzepami w chw-
li kiedy pozet juz i dewhy kwierdzy ogarnot
a cata Jerozolima zewotata sig tytko iednem
morzem ptamieni.

Przećmy to miejsce zgrozy, palac ten nierówny
walki, opuścmy Pawlika swiętego miasta
i losem wyobraźni porzucićmy się do obzaju Sa-
racenis. W osobnym miejscu siedzi tam uwig-
ziony fuska i wzdycha. Leo nie mógł okrutniey-
szego zwalić nań przeklepienia; w chwili kiedy
bracia jego leżącami jeszcze okrywac się mogą, on
opuścił na miękkiy odpoczywa sofie i prze-
kłada życie orzpie, które mu raz tylko, ale smier-
ci nie zaudato.

Nieprzyjaciele symczasem postyżniq z nim so-
bie z najmniejszym szcunkiem, albowiem my-
stwo cenig i w nieprzyjacielu. Lekarz urab-
ski Saludyna pilnie go dniem i nocą i ney-
shukuseyore ziota wschodu przykłada mu na
raz. Zgoda cute z nim postyżowanie Turków o-
kazuje ludzkosc i pewne względy. Gdy wyzdro-
wiat wolno mu byto przechodzić się po ca-

tym obozie, nawet na otwó honoru twierdzić
o Kolicie jego, gdyż nieważno go nie jest niewol-
nika wochodu, ale jest z nakomitego jencia wo-
jennego.

Muito korzystest z porwolenie tego, aż się
seemabnie Dumet w niemioie i bytne ko-
shance zaszyt w obchnienia przez Dule-
kie morze do lubej ocyżyny swaicy.

Tak gdy raz w myśluh seżytybiony spoczy-
wał w niemioie, Drzwi onegoj otwierają się
i Dziewica kurecka wchodzi niemi. Dojrzał
Jakoś na nią i zderwoto mu się, że widziest
już przed' swąz bey Dziewicy.

— "Cóż to, nie poznajeś mnie rycerzu. Zna-
jącata się Dziewica potrzebę z udmiechem
na jakoś "nie poznajeś bey, której życie
i honor ocalić?"

Jakoś zermot się, przyrzut Dziewicy w oczy
i poznat w niej — córkę Sulałdyna "Ty-
reńto Pani?! "Zawstet." Niezapomniać

o biednym jeńcu i przychodzi niewolę ugo-
ostodpic' "

"Przychodzę Stug mój zęptenic' "odpowiedzieta
Turczynka "Dated' mi wolność, ja ig tobie

Duiz. "U oycu moiego wyprosiłam ig dla cie-
bie. Wrećerę więc do oyczyny twoiej, i na
tonie rodziły pomysł czasem o Alinie, o przy-
jaciółcy twoiej na wchoćcie, która nigdy o
tem, co' dla niej uczynił, niezapomni."

— "Dami wolność mi Dujem. "wykrej-
knoś uradowany Jaksu i rzucit się do nóg
Saraceni. "Aniele, którego te stepy nie
godne, aniele na wieczne czasy robisz
mnie strępnikiem swoim."

"Z owozem ona swoig, Stupniczkę "rzekt
Lutka Saludin wchoćcie na te słowa.
"Wszystkiemi skarżami Kalifów wcho-
du nie jestem w stanie wynagrodzić ci
tego, co' uczynit dla mey Kochanicy

Aliny. Już' obduszony tem, co wdziedziny
oyice dac' ci moze i powiedz ziomkom swo-
im, ze i Saraceni, ktorzych wy niewiesz-
nymi naszymi umiez' poznac' sz' na
prizknych czynach i nagrudach barbowe. 11

Nastajutrz odjechał Jaksza z obozu,
a dary wspomnianego myślnego Sultana bo-
warzyły mu na kilka wieloletnich. Da-
wały Sulejmanowi słowo rycerskie nie wala-
czył więcej porzucił niemię i ziemię swię-
tą na zawsze opuścił. Wracowały do-
Kruskowa z przysięgą Odrowążów, córka
Sędziwójki Odrowąża (x) wieprzyna i wart-
swiętek i szczególny pożyciem z ułochan-
ny i stoty, razem to dycyżnie odłęd pod-
wzięt, które niegdyś wiasy było obro-
ny. Na pamiętkę adlybey Krucyaty sato-
żył Krucyacko w Michowie pod Krako-

(x) historycznie

wem.

z Joannem wydobycyżoży Moicy z Klasto-
ru hartje się z nią ożenił.



Арт. 3702-У
Цена 22 коп.
ОСТ 81-53-72
Львовское УПО УТОС

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.